TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwału.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla*; w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*

»Medium tenuere beati.«



Ner 20.

Czwartek 14 Maja. 1835.

Przemysł Gospodarstwa Wiejskiego.

Zwrócenie uwagi na nowy odbyt ziemiopłodów.

Sławny w zawodzie rolniczym *Thaer* powiedział, rozwiązując to zagadnienie: jakie gospodarstwo rolne jest najlepsze? że nim jest to: które najwięcéj pieniędzy gospodarzowi wnosi; a lubo o tém nikt nie wątpi, niekażdy jednakże chwyta się w gospodarstwie tego, co mu najpewniejsze dochody i najwięcéj pieniędzy wnieść może. Najpierwszą zasadą w téj mierze jest to: aby przy każdéj produkcyi, zwracać wcześnie uwagę na możność zbycia z korzyścią ziemiopłodów, czyli na ich odbyt. Z tego da się wyprowadzić druga zasada: że gdy się w okolicy jakiéj, otwiera nowy zawód przemysłowy, gdy w skutku tego, nastaje nowe żądanie ziemiopłodów, jakich dawniej w téjże okolicy niepotrzebowano, — okoliczni rolnicy powinni zająć się produkcyą tychże płodów, bo z powodu saméj bliskości miejsca, mieć będą przewagę nad odleglejszemi producentami; bo łatwiéj i z większemi korzyściami, produkta swoje na miejscu zbywać mogą, jak tamci którzy je zdaleka sprowadzać muszą. Dla tego téż zdarza się zwykle, iż nowe zakłady rękodzielne, stają się dźwignią gospodtrstwa rolnego w okolicy; a zatém nie powinni rolnicy opuszczać żadnéj sposobności, korzystania z każdego nowo-zdarzonego żądania na ziemiopłody w okolicy swojéj.

Wszystko to com powiedział, ściągam do powstania kilku nowych fabryk w kraju naszym; które pomimo znaczną ilość robotników jaką zatrudniają i materyałów surowych, które przerabiają, ledwo są znane w okolicach swoich, dla tego: że się mieszczą w zakładach dla publiczności niedostępnych, i że dostarczają wyrobów do handlu nie przeznaczonych; chcę mówić o fabrykach więziennych.

Fabryki te w kilku województwach od roku już przeszło zaprowadzone, zajęte są wyłącznie wyrabianiem drelichu, płutna i sukna na ubiory więzienne potrzebnych.

W domu kary i poprawy w Warszawie, jest fabryka drylichu o 24 warstatach, zatrudniająca około 80 ludzi, prócz prządek w domu przytułku i pracy, wywyrobiła od połowy r. 1833 do końca r. 1834 przeszło 20,000 łokci drelichu; a potrzebuje corocznie 500 kamieni konopi. Fabryka płótna w Lublinie od tegoż roku czynna, zatrudnia podobnąż ilość więzni; z pomiędzy których 24ch zajętych jest tkaniem na tyluż warsztatach; przerabia teraz dwieście, później potrzebować będzie trzysta kamieni lnu corocznie. Ten

sam wypadek i taką samą potrzebę lnu, wykazuje fabryka płótna w więzieniu Płockiém, od początku r. 1834 zaprowadzona. W więzieniu Łomżyńskiém jest dotąd 10 warsztatów tkackich; będzie ich wkrótce drugie dziesięć; wyrabia się w téj fabryce teraz 120 kamieni lnu, późniéj ta ilość się podwoi.

Zwracając się do tego com wyżéj powiedział, czyliżby te fabryki niepowinny zachęcić okolicznych gospodarzy rolnych do uprawy lnu i konopi, na które corocznie tak pewny odbyt dają? Czyżby się nienależało spodziewać, iż na licytacyach, na dostawę tych ziemiopłodów corocznie odbywanych, powinni się znajdować okoliczni właściciele ziemi, i współubiegać się o nią z żydami, którzy kupując len i konopie od pierwszych producentów, a sprzedając je daleko drożéj, czasem bez żadnych nawet kosztów przewozu, odnoszą te zyski, których się tamci samochcący pozbawiają? Czyliżby w okolicy Lublina, Płocka i Łomży, nienależałoby się spodziewać zaprowadzenia uprawy większéj jak dotąd ilości lnu? i czyby w Województwie Mazowieckiém, niepowinien się znaleść gospodarz, który podjąwszy się dostawy 500 kamieni konopi do fabryki warszawskiéj, ich uprawie pewną część ziemi swojéj coroczniеby poświęcał.? —

Nie wspomnę już o fabryce sukna grubego w Sandomierzu, która corocznie 1000 kamieni wełny przerabiać będzie, bo ta fabryka potrzebuje saméj najgrubszéj wełny a nawet w połowie czarnéj; nasi wielcy owczarze zaś, zajmują się tylko produkcyą saméj cienkiéj wełny, brzydzą się owcami ordynaryjnemi a zwłaszcza też czarnémi; więc ani się spodziewać, aby potrzeba coroczna tych 1000 kamieni wełny, miała kogo nakłonić do zaprowadzenia u siebie srokatéj owczarni.

Cokolwiek bądź rozumiem jednak, że wiadomość przez nas tutaj umieszczona, godną jest uwagi rolników, sąsiadujących z zakładami przytoczonemi.

Wiadomości Handlowe.

Najnowsze doniesienia o handlu Wełną i Zbożem w Niemczech.

(z Dodatku do Gazet. Powsze. z d. 7 Maja r. b.).

(Ciąg dalszy.)

Pomyślne w ogóle okoliczności, działające na zużycie wyrobów wełnianych, trwają ciągle i nie ma podobieństwa do prawdy, ażeby ta ich działalność mogła być na długo przerwaną; albowiem dobre mienie i ludność pomnażają się, a zaufanie w utrzymaniu długiego pokoju, wzrasta u największéj części ludzi.

Aczkolwiek takie powszechne okoliczności, biorąc stosunkowo, mniéj więcéj trwale wpływ swój wywierają, wszelako czasami pomniejsze zachodzą stosunki, które na krótszy lub dłuższy czas, na ceny wełny szczególnie pomyślnie lub niepomyślnie wpływają; a na te stosunki, równie tak bardzo, jak na większe okoliczności bieg interessów na lat wiele ustalające, wzgląd mieć należy, jeźli prawdopodobnie chcemy oznaczyć cenę wełny na jakie 6 lub 12 miesięcy. Z tych pomniejszych stosunków, przywodzę niektóre:

1) Zatamowanie odchodu wyrobów wełnianych do Ameryki północnéj działało niepomyślnie w roku zeszłym; jest wiele prawdopodobieństwa, że w roku bieżącym zajdzie przeciwny stosunek.

2) Po długiém ustaniu odbytu sukna do Lewanty, tenże odbyt jest bardzo wielki od cztérech miemiesięcy; nie jest wszakże podobném do prawdy, ażeby to w ten sposób długo trwało; ale czego najszczęśliwszego w tym względzie żądać możemy, to tego, ażeby ów odbyt choć znośnie, czas jakiś utrzymał się.

3) Sprzedaż sukna w Niemczech lichą była zeszłéj zimy; handlującym suknami wiele towarów pozostało i obstalunki aż do zimy mniéj będą liczne, jak dawniéj.

4) Francya może więcéj, jak od lat kilku, zużyłą wełny niemieckiéj.

5) Opinija, ten wielki popęd interesów, była dotąd przeciwną handlowi wełną; a teraz tak dalece stała się onemuż przyjazną, tak dalece większa część ludzi jest tego zdania, że podług stosunku teraźniéjszych cen sprzedaży, można spokojnie, do nowéj strzyży, zawierać kupno wełny.

W handlu wełną, oprócz tych stosunków, ten jeszcze szczegół zasługuje na wielką uwagę: że w skutek wydoskonalenia fabrykacyi, ceny średnich gatunków zbliżają się więcéj, jak w latach dawniejszych, do cen lepszych, i że nie ma najmniejszego widoku, ażeby w tym względzie cokolwiek się odmieniło.

Nareszcie i na to uwagę zwrócić należy, że zdaje się, iż w tym roku więcéj, jak w przeszłym, pójdzie wełny hiszpańskiéj do Anglii i Belgijum.

Racz Wpan przy kupnie wełny bardzo na to patrzyć, czy dobrze prana; na co fabrykanci więcéj teraz, jak zwykle uważają.

Miasto nasze, co do sprzedaży wełny, nabiera znaczenia.

Na zakończenie Artykułu tego, jeszcze domieszczam najnowsze wiadomości handlowe z Londynu, które dla producentów wełny, brzmią także pomyślnie.

»Pospieszam udzielić WPanu niektórych wiadomości z Londynu co do handlu wełną.«

»Zasoby wełny niemieckiéj w Angli wynoszą około 12 - 13,000 Balów. Niemal wszyscy fabrykanci, żadnych jéj nieposiadają zapasów; i z każdém dniem oczekują podniesienia się ceny tego produktu. Na składach znajduje się w prawdzie po większéj części wełna polska, *ordynarynna i średnia*, *ale nie ma na nią kupca.* W Grudniu przeszło 100 Ballów najpiękniejszéj wełny, posłano do francyi.«

»W ostatnich pięciu latach wprowadzono do Anglji następującą ilość wełny:

w Latach	1830	1831	1832	1833	1834	
z Niemiec Ballów. (1)	70,626	60,782	55,185	72,776	62,552	10,223 B. mniéj niż w r. 1833.
z Hiszpanji	11,071	22,675	13,684	20,714	13,999	
z Portugalji	—	—	—	—	5,340	
z Nowéj Wallis (Australji) . .	3,716	5,792	6,313	8,908	10,327	
— — —	4,306	5,801	4,170	6,040	5,952	
z Przylądku dobréj Nadziei . . .	160	263	360	511	647	
z Ameryki	165	318	2,445	1,913	8,498	
z Rossyi	582	348	997	4,114	6,910	
z Włoch	—	—	—	—	4,761	
z Barbaryi i Turcyi	—	—	—	—	14,985	
z Różnych krajów	150	1,380	639	5,704	8,507	
Ogólna Summa . . .	90,776	97,371	83,793	120,680	136,277	

»Z powyższego okazuje się, iż Anglja coraz więcéj wełny z używa; a następnie, że producenci wełny, powinni całą swą uwagę zwrócić na wychów owiec; a mianowicie na czyste ich mycie, jeżeli z swemi współubiegającemi, zrównanie lub pierwszeństwo chcą uzyskać.«

Pare słów o myciu wełny i sortowaniu jéj po strzyży.

Autor poprzedniego listu zupełną ma w tym słuszność, że fabrykanci bardzo dziś uważają na czyste wypranie wełny. Pod tym zaś względem, wełna nasza, w ogólności, wyznając prawdę, tak w kraju, jak za granicą, ma bardzo złą renome. — Pochodzi to pewnie ztąd, iż wielu PP. Ziemianów, nie chce się wcale jakoś o tém przekonać: i ż d o b r e w y m y c i e

(1) Ball trzyma około funtów 110.

*

owiec, jest zaiste czynnością bardzo trudną, wielkiego dozoru, pilności wymagającą; ale raczéj, lekce je ważąc, porucza dozorowi owczarza, lub też, któremukolwiek z urzędników gospodarskich, najmniejszego wyobrażenia o myciu owiec nieposiadającemu. — Rozumiem iżby PP. Ziemianie staranniéj się tym przedmiotem zajęli, gdyby chcieli obliczyć stratę, jaką przez to corocznie ponoszą; albowiem fabrykant, lub każdy wełnę nie czysto wypraną kupujący, sowicie każe sobie zapłacić jéj powtórne pranie.

Mycie owiec opisałem w *uwagach* nad dziełem *Elsnera:* »*Opis Gospodarstwa trzypolowego*; » i w Kalen: Rol. na r. 1830. Nie chcąc się powtarzać, wymienię tu tylko główniejsze punkta, na które szczególniéj uważać należy. Trzymać się tu będę także zdania P. *Bloka*, który jak w wielu innych gospodarskich przedmiotach, i tu, słusznie za wzór służyć nam może.

Woda w któréj się owce myją, ma wielki wpływ na miękość wełny. Woda zimna, twarda, części żelaza lub rozpuszczonéj gliny zawierająca, czyni wełnę szorstką i twardą w dotknięciu; przeciwnie zaś, woda ciepła, miękka, czyni ją miękką i łagodną. Dla tego:

1. Najzdatniejszą do mycia owiec jest woda miękka; w któréj np. len w krótkim czasie dokładnie umoczony bywa; przytém powinna być ciepła, spód mieć piaszczysty; jeżeli bowiem jest on gliniasty, lub szlamem pokryty, woda się wkrótce mąci, i wełnę zanieczyszcza.

2. Woda rzeczna, mianowicie w miejscach płytkich, gdzie mocniej się rozgrzewa a przez to miększą się staje, jest bardzo zdatną do mycia owiec.

3. Dobra także jest do tego woda w stawach, w jeziorach, gdy te w otwartém miejscu leżą; przytém, nie są zbyt głębokie, a spód mają piaszczysty.

4. O ile podobno starać się należy, by pralnia nie była od owczarni zbyt oddaloną i przystęp do niéj był czysty; to jest nie błotnisty, ni też piaszczysty: ponieważ mianowicie w ostatnim razie, kurz piasku osiada na mokréj wełnie, i mocno do niéj przylega.

5. Dawniéj uważano, iż zamoczenie owiec dniem przed praniem, wiele się przyczynia do czystego wymycia wełny; P. Blok nie jest tego zdania. Radzi on na parę tylko godzin przed myciem owce zamoczyć i w kilka godzin późniéj je prać.

6. Pod czas mycia, nie należy runa mocno trzéć, ale raczéj lekko brud z niego wygniatać, czyli wełnę wyciskać, podobnie jak się wyciska woda z gąbki nią napojonéj. — Poczém owca powinna płynąć przez czystą wodę, celem pozbycia się reszty brudu.

7. Po wymyciu owiec chronić je potrzeba najstaranniéj od zanieczyszczenia. Dla tego nie należy ich pędzić przez miejsce piaszczyste; na pastwisku, mianowicie zaraz po myciu, potrzeba je ciągle utrzymywać w ruchu, by się nie pokładły, przez to najwięcéj się wełna zanieczyszcza; prócz tego ruch przyczynia się do tém prędszego wełny wysuszenia. Owczarnie należy dobrze wyczyścić, i grubo słomą wysłać.

Nie należy także zaraz po myciu puszczać ich na pastwisko bardzo bujne i tłuste; ponieważ owce, wygłodzone i oziębione, objadają się zbytecznie i łatwo rozwolnienia żołądka dostają; przez co z jednéj strony osłabiają się; z drugiéj odchodami rzadkiemi wełna się zanieczyszcza.

9. Owce cienkowełne, potrzebują do zupełnego wyschnienia 4 - 5 dni; zaś dwustrzyżne, o 1 - $1\frac{1}{2}$ dnia prędzéj mogą być strzyżone.

10. Mocne pocenie się owiec w owczarni przed samą strzyżą, powiększa rzeczywiście wagę wełny. Tym czasem, już się dziś fabrykanci poznali, na tak *sztucznej wadze*; bowiem takowa wełna: 1. zlepia się mocną w wańtuchach; 2. w dotknięciu jest niezwyczajnie tłusta; 3. nie jest tak czysta, ponieważ najmniejszy pyłek mocno się przyczépia do tłuszczu. A więc biegły kupiec, potrafi zniżoną ceną, wynagrodzić sobie te sztuczną wagę, a częstokroć ze znaczną stratą, producenta.

O Sortowaniu wełny po strzyży.

Sortowanie wełny pod czas strzyży — mówi Blok — w trzodach wcale niewyrównanych, gdzie np. połowa gromady ma *dobrą pryme*; a druga połowa wełnę zna-

ecznie pośledniejszą, — jest potrzebne, a nawet niezbędne; ponieważ kupiec, zwykle, nie według lepszéj, ale według gorszéj, całą ilość ceni i płaci. — W tym razie dosyć jest podzielić wełnę na trzy partye; to jest: na *dobrą*, *średnią i podłą*. Do *pierwszej* mieści się *prima*; do *drugiej*, reszta wełny; do *trzeciej*, wełna z głowy, ogona, nóg, i wszelka zanieczyszczona paszą lub odchodami.

Sortowanie zaś wełny, trzod cienkich i dobrze wyrównanych, na różne jéj odcienia, np. na nad-electe, electe, prime, secunde, tertie i t. d. wymaga tak wielkiéj znajomości wełny, jaką bardzo rzadko producenci posiadać mogą. Zatém pewniéj jest zostawić fabrykantowi takowe rozgatónkowanie. Rozumie się zaś, iż i w tym razie, wełnę brakową, czyli zupełnie poślednią, od dobréj odłączyć należy; gdyż nie tylko, iż kupujący za nic ją sobie nie ceni, ale nadto, szpeci ona tak dalece ogół, iż często korzystając z tego kupujący, stosunkowo mniéj płaci za tak pomięszaną, jakby zapłacił gdyby poślednia czyli brakowa wełna, dobrze odebraną została; w owczarniach dobrze wyrównanych, ostatnia zaledwie wynosi 7 na 100.

Za granicą dzielą wełne cienką, na 6 gatunków:

1. Wysoko-cienka, czyli nad-electa (superelecta).
2. Cienka (electa).
3. Średnio-cienka (prima).
4. Średnio-dobra (secunda).
5. Ordynarynna dobra (tertia).
6. Ordynarynna (quarta).

Ale dotąd nazwania te są zupełnie dowolne, na żadnych pewnych zasadach nieugruntowane, jak to słusznie Baron *Ehrenfels* uważa. Wszystko tu zawisło od przypadku, rutyny, zwyczaju a mianowicie: — od interesu lub *widzimisię*, sortierów.

Gdyby cienkość włosa wziąść można za zasadę *dobroci wełny*, i według tego klassy ustanowić, łatwoby było, podzielić ją na pewne gatunki za pomocą *wełnomierzy*. Ale tak nie jest: wełna *dobra*, powinna posiadać obok cienkości, inne jeszcze przymioty; a mianowicie: powinna być zdrową, mocną, dobrze wykształconą, być miękką, sprężystą. — Wszakże doświadczenie uczy, iż przymioty te, bardzo często nie połączają się z cienkością włosa.

Aby okazać różnice ceny wyż wymienionych 6 gatunków, domieszczam ich wykaz z jarmarku w Magdeburgu w r. 1831.

1.	Nad-electa cent. złp. .	780
2.	Electa	480
3.	Srednio-cienka . . .	340
4.	Srednio-dobra . . .	290
5.	Ordynarynna dobra . .	260
6,	Ordynarynna	240

Wykaz ten, da niejakie wyobrażenie o klassyfikowaniu wełny, i różnicy cen różnych klas. — Obszerniejszą wiadomość o klassyfikowaniu owiec, późniéj zamieszczę.

O Uprawie Roślin Pastewnych.

O potrzebie uprawiania roślin pastewnych w ogólności.

(Dalszy ciąg z Nru 18.)

O Uprawie Żyta na paszę.

Ale nie tylko krzyca, lecz i zwyczajne żyto z korzyścią być może uprawiane na paszę. Wiele mamy przykładów, iż żyto skoszone na wiosnę, gdy kłosy poczynało puszczać, wypuściło powtórnie i wydało plon co do ziarna i słomy, wyrównywający nie koszonemu.

Uprawiając zaś żyto wyłącznie na paszę zieloną lub na siano, w wielu przypadkach większą stąd mieć można korzyść, aniżeli gdy się zbiera w stanie dojrzałym; amianowicie tam, gdzie jest niedostatek siana, a rodzaj ziemi nie dozwala uprawy koniczyny lub lucerny.

Są gospodarze, którzy corocznie znaczną część żyta obracają na siano. W tym razie rola obiera się

najniżéj położona, zatém wilgoć trzymająca Nawozi się świeżą mierzwą i wcześnie np. koło połowy Września żytem obsiewa. Jeżeli pora czasu wegetacyi, sprzyja, około połowy Maja można je poraz pierwszy kosić. W 4-6 tygodni, kosi się po raz drugi; a jeżeli czas jest przekropny, przytém ziemia żyzna, i po raz trzeci może ono być koszone w jesieni; w przeciwnym zaś razie, bydło rogate obfitą na nim znajduje pasze.

Gdyby po drugim zbiorze siana miała nastąpić susza i żyto przez nię tak wiele ucierpiało, iżby była wątpliwość czyli podrośnie lub nie, wtedy można ziemię poorać np. w połowie Lipca, i obsiać mieszanką z wyki i owsa; która tutaj tém bujniéj będzie wegetowała, iż korzenie i listki przyoranego żyta, więcéj jéj dostarczą materyi odżywnéj.

Uprawa żyta na pasze (mówi rzeczony Autor), będzie zapewne *nowością* dla wielu Czytelników; a jako taka, z razu odrzuconą. Zobaczmy, czyli zasługuje na odrzucenie, lub nie. Morg żyta w gruncie jaki tutaj został przyięty, wyda weźmy 5 ziarn nad siew, czyli korcy 5. — Siana zaś w dwóch pokosach przyjmiéjmy cent. 45. — Siano z żyta, równa się zapewne w dobroci naturalnemu. — Według przyjętych zasad ekonomicznych, w pasieniu 3 funt. dobrego siana, ma wartość 1 funt żyta. Zatém 45 cent. czyli 4,500 funt. siana w mowie będącego, równa się 1,500 funt. żyta. Przyjmując korzec po 200 funt. czyni korcy $7\frac{1}{2}$. Za słomę możemy rachować bujne pastwisko np. od końca Lipca aż do zimy, jakie ciągle odrastające żyto nam daje. A więc nieponosiłoby się ztąd żadnéj straty; a prócz tego rola, przez zebranie żyta na siano, nie tylko się nie wyplenia, ale owszem, jak powiedziałem, przez pozostałe w ziemi korzenie i opadłe listki, więcéj jeszcze nabiera żyzności. Nadto, zebrane i spasione siano z żyta, bardziéj powiększa nawoz, aniżeli zdojrzałego słoma, jeżeli się takowa na paszę obróci.

Wyż wspomniony Autor niemiecki, przytacza dwa ważne przykłady, na poparcie swego twierdzenia: iż żyto może być używane czas długi, bądź to na pastwisko lub na pasze zieloną w domu, a mimo tego, w następnym roku obfity plon ziarna wydaje.

»*Pierwszy przykład.*» — Jeden z moich znajomych, — mówi rzeczony Autor — zasiał w jesieni żyto, na świeżo pooraném pastwisku. Ponieważ nadzwyczajnie bujnie wegetowało, przeto, począwszy od Października, do saméj zimy, i od początku wiosny do połowy kwietnia, wypasane było owcami. Odtąd, przestano na nim paść owce, w celu przyorania go gdy nieco podrosnie. Tym czasem, bądź to skutkiem naturalnéj żyzności ziemi, lub też jéj użyźnienia odchodami pasących się na niéj owiec, żyto rosło tak bujnie, iż przed wyklosowaniem poległo. Widząc właściciel, iż żadnego z niego miéć nie będzie pożytku, kazał je pokosić około połowy Maja, celem obsiania roli małym jęczmieniem. Przypadek wstrzymał pooranie ziemi wkrótce po zebraniu skoszonego żyta; w kilka dni późniéj, ziemia okryła się niém tak mocno, iż właściciel zmienił swój zamiar i więcéj dla ciekawości niżli z przekonania o skutku, zostawił je. — Wszakże tego późniéj nie żałował, gdyż zebrał z tego pola 12te ziarno."

„*Drugi przykład.*" — P. N. nie posiadał dobrego pastwiska dla jagniąt. Radziłem mu, — mówi tenże Autor — aby zasiał w Czerwcu na pastwisko parę morgów żytem; usłuchał méj rady, i zasiał je w gruncie średnim nie zbyt żyznym. Od połowy Lipca, aż do saméj zimy, pasły się tutaj jagnięta po kilka godzin dziennie. Na wiosnę zaś, aż do Kwietnia ciągle niemal były tu posione. Poczém rola miała zostać pooraną i inném uprawiona zbożem; jednakże, widząc bujnie puszczające się żyto, zostawił je dla doświadczenia. I P. N. nie żałował tego, gdyż żyto było tak gęste, iż w wielu miejscach poległo.

Pewna iż tak długie pasienie owiec, wiele się przyczyniło do użyźnienia ziemi; jednakże przykłady te dowodzą, iż żyto, podobnie jak inne rodzaje traw, kilkokrotnie być może zebrane w stanie zielonym, a mimo to, wyda ono obfity plon w ziarnie.

Zresztą uprawa żyta na siano, lub na pasze zieloną, w wielu okolicach w Niemczech jest używana; mimo, iż zboże w wyższéj niż u nas znajduje się cenie. Ma się rozumiéć, iż im grunt jest mocniejszy,

i bardziéj domierzwiony, tém też większą ilość siana lub trawy wydaje.

IV. O uprawie Owsa na siano lub na paszę zieloną.

Najzdatniejszym na ten cel jest pewien gatunek owsa, *owsikiem* zwany, (po niém. Raucher oder gras hafer), dla tego, że ziarno ma bardzo lekkie, nie mączyste. Z téj więc przyczyny mało jest znany tam, gdzie owies jedynie na ziarno się uprawia. W okolicach zaś, w których różne zboża na pasze zieloną lub na siano siewają, uważają go za błogi dar Nieba, który bardzo dobrze zastępuje koniczynę i lucernę w gruntach, pod te rośliny zbyt słabych. Owsik bowiem zaprzestaje na gruncie słabym, piaszczystym, a przytém wydaje tak wiele trawy, iż się zdaje jakoby więcéj był zdatny na pasze zieloną, lub na siano niżli na ziarno. Siano zaś z niego wyrównywa w pożywności najlepszemu sianu z koniczyny lub lucerny.

Te tylko ma złą strone, iż skoro po pierwszym z koszeniu nastąpi posucha, na drugi pokos rachować już nie można. — Jeżeli zaś jest czas dżdżysty, chłodny, wtedy szybko odrasta, i drugi raz może być koszony.

Uprawa jak zwyczajnego owsa; z tą tylko różnicą, iż wcześniéj być może od tamtego siany, ponieważ zimno mniéj mu szkodzi.

V. O uprawie Tatarki na pasze zieloną.

Uprawa tatarki na pasze zieloną w gruntach lekkich, piaszczystych, znaczne przynieść może korzysci. Rośnie bowiem bardzo szybko, zaprzestaje na gruncie słabym i mało żyznym; a przytém, w stanie zielonym wyborną jest paszą; mianowicie krowy dobrze przy niéj doją i bardzo smaczne mleko wydają.

W wielu gospodarstwach sieją ją na pasze zieloną w rzyska żytnie, zaraz po zbiorze żyta.

Na siano tatarki suszyć poniekąd nie można; najprzód że grube jéj gałązki bardzo wiele potrzebują czasu do zupełnego wyschnięcia, a łatwo się psują, gdy nie zupełnie wyschną; powtóre, że ciągle się utrzymuje to mniemanie: iż siano z téj rośliny, szkodliwie działa na zdrowie mianowicie owiec.

O uprawie Rzepiu zimowego na siano lub na paszę.

Roślina ta nie należy w prawdzie do uprawianych w gruncie lekkim; jednakże, według uczynionych doświadczeń, i w tym gruncie wyda ona znaczny plon siana lub paszy zielonéj, skoro tylko jest on dobrze domierzwiony i wilgoć trzyma i gdy rzep wcześnie się sieje, to jest; w końcu Lipca lub na początku Sierpnia. Wydaje on w tym gruncie mniéj ziarna i to mało zawiera części olejnych; ale wszakże tu nie tyle chodzi o nasienie jak o paszę.

Gdzie na wiosnę lub w późniéj jesieni zbywa na paszy zielonéj; lub gdzie karmienie bydła rogatego na stajni jest zaprowadzone, tam uprawa na pasze rzepiu stąd jest bardzo korzystną, iż ze wszystkich roślin, na wiosnę najpierw do téj wysokości dochodzi, iż może być koszoną; a w jesieni najdłużéj się trzyma w stanie zdrowym i najdłużéj wegetuje; dla tego, skoro rzep wcześnie się sieje, pora czasu mu sprzyja i grunt ma żyzny, można go dwa razy przed zimą kosić.

Każdy rodzaj zwierząt domowych z chciwością spożywa rzep w stanie zielonym, bądź to na wiosnę lub w jesieni, i nie tylko jest mu zdrowym i pożywnym, ale nadto u krów mleko bardzo powiększa.

Jeżeli rzep przeznacza się pod czas wiosny na siano, wtenczas go kosić potrzeba, gdy mocno poczyna się kwiatem okrywać. Kosi się zwykle gołą kosą i zostawia w pokosach dopóki wierzchnia strona mocno nie przeschnie; poczém nieco za rosy, przewraca się ostrożnie trzonem od grabi na drugą stronę, i w tym stanie zostaje dopóki zupełnie nie wyschnie. Zresztą postępuje się tu, jak z koniczyną czerwoną na siano zbieraną. Potrzeba tylko zupełnie rzep wysuszyć zanim się go zwiezie do składu, gdyż nie łatwo wilgoć opuszcza, a następnie prędko na składzie plesnią się okrywa. — Jednakże skoro jest pogoda, można go w przeciągu dni 5-6 zupełnie wysuszyć. — Z morga pol. gruntu średniego, można zebrać 36-42 cent. siana z rzepiu.

Według licznych doświadczeń, wcale to nie szkodzi rzepowi na nasienie w mocnym gruncie uprawia-

nemu, gdy się go skosi w jesieni na pasze lub na siano; mianowicie gdy wcześnie jest siany. I rzecz bardzo naturalna; gdyż jak każdy może uważać, wszystkie liście i drobne łodygi, które rzep przed zimą wypuści, w ciągu zimy, zupełnie obumierają lub gniją; a na wiosnę na nowo dopiero roślina ta poczyna wegetować. — Jednakże w tym razie, należy rzep wcześnie zebrać w jesieni, aby się mógł nieco nowemi liśćmi pokryć, co go niejako od wiatrów zbyt zimnych ubezpiecza.

W końcu dodać wypada, iż wszelkie rośliny na siano lub na paszę uprawiane, powinny być siane znacznie gęściéj niźli gdy się na ziarno uprawiają. — Dobrze także jest połowę przeznaczonego nasienia siać pod płytką skibę, a drugą połowę na wierzsch téjże i lekko przybronować; tym sposobem będzie siew wszędzie gęsty i równy.

O uprawie szporku na paszę, mówiłem w Nrze 6 niniejszego pisma.

Wiadomości i Doniesienia Gospodarskie krajowe.

Przedaż owiec merynosów.

W dobrach Szczypiorno ¾ mili od miasta wojewódzkiego Kalisza, przy szosie położonych, jest do sprzedania w roku bieżącym znaczna ilość macior i tryków Merynosów, z których wełna po cenach najwyższych w kraju, sprzedawaną bywa.

Maciéj Ordęga.

Wiadomość o Aparacie Gorzelnianym Galla.

(Ner 1. i Ner 10 Tygod.)

Odbierając liczne zapytania: czyli? — i kiedy? — wyjdzie na widok publiczny opis aparatu gorzelnianego Galla, zmuszonym się widzę, powtórzyć tu podane w téj mierze do pism publicznych, przez Galla i Spółkę uwiadomienie:

Uwiadomienie względem zaprowadzenia parowego aparatu gorzelnianego, wynalazku PP. L. Gall i Roberta Philip.

Właściciele patentu na aparat gorzelniany, *Galicyjsko-polskim* zwany, pospieszają uwiadomić interesowaną publiczność, że otworzony został w Warszawie Kantor, który trudnić się będzie kierunkiem budowy wspomnionego wyżéj aparatu, urządzaniem gorzelni i wyuczaniem gorzelników. Przekonani, że samém sławieniem w pismach publicznych użyteczności wynalazku, nie można mu z jednać zupełnéj wiary i wziętości, obraliśmy pewniejszą do tego drogę, to jest: naoczne o korzyściach i zaletach tego aparatu przekonanie. W tym więc zamiarze, wystawiony zostanie, najdaléj we dwa miesiące, pierwszy taki aparat w Czubinie, pod Warszawą, po lewéj stronie Wisły, w dobrach JW. Pruszaka; gdzie każdemu, kto zechce z nim obeznać się z blizka, wolny będzie przystęp i pozwolenie przejrzenia gorzelnianego dziennika, który z największą akuratnością prowadzony, obejmować będzie wszystkie potrzebne data, do ocenienia wartości wynalazku, mianowicie: ilość i rodzaj użytych do zacieru materyałów; czas trwania destylacyi; wydatek wódki, i ilość spalonego przytém drzewa. Średni rezultat, w pierwszych czternastu dniach na tym aparacie otrzymany, zostanie z wiarogodném poświadczeniem, przez pisma publiczne ogłoszony, wraz z dalszemi szczegułami i warunkami, pod któremi tego rodzaju aparaty, różnego wymiaru, będą na żądanie dostarczane. Wszelkie korespondencye mogą być przesyłane *franco*, pod adresem Kantoru, kierującego dostawą patentowanego *Galicyjsko-polskiego* aparatu gorzelnianego, w Warszawie, przy ulicy Leszno pod nrem 731.

Uwiadomienie.

Przychylając się do życzenia Szanownych Prenumeratorów, zamieszczać będę bezpłatnie w niniejszém piśmie, przesełane mi (w listach frankowanych) doniesienia, w przedmiotach gospodarstwa wiejskiego. — K.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.